

Andrzej GAŁGANEK

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

ORCID: 0000-0003-3082-4353

„Takie sobie bajeczki”. Postęp naukowy w Stosunkach Międzynarodowych

Streszczenie: Postęp naukowy w naukach społecznych jest nadal trudny do oceny. Naukowe cele, takie jak odkrycia, przejrzystość, powtarzalność wyników i kumulacja wiedzy znajdują się frustrująco poza zasięgiem badaczy. A zatem, w jakim stopniu nasze dyscyplinarne zainteresowania teoretyczne pozwalają na generowanie spostrzeżeń, które mogą przetrwać dłużej niż kontekst ich genezy? Kiedy, jeśli w ogóle, osiągnięcia wskazywane przez znane nam programy teoretyczne zawierają spostrzeżenia, które potencjalnie możemy uważać za stanowiące merytoryczny postęp? Czy dzisiaj w jakimkolwiek znaczącym sensie wiemy więcej o polityce międzynarodowej niż wiedział Tukidydes?

W artykule autor szuka odpowiedzi na pytanie: czy w Stosunkach Międzynarodowych dokonuje się postęp? W jego pierwszej części omawia rozumienie nauki i naukowego postępu w Stosunkach Międzynarodowych. W drugiej części analizuje rozumienie w dyscyplinie roli teorii w wytwarzaniu wiedzy. W trzeciej części artykułu przedstawia kryteria oceny teoretycznych wyjaśnień i postępu naukowego. Czwartą część artykułu poświęca próbie zrozumienia „zwrotów” w dyscyplinie i związanych z nimi oczekiwaniami naukowymi.

W wyniku analizy autor uznaje, że z punktu widzenia technicznych aspektów prowadzonych w dyscyplinie badań (podobnie jak w malarstwie, muzyce, literaturze, filmie) postęp jest niewątpliwy. Jednak technika nie jest teorią. Nawet jeśli przez teorię rozumiemy jedynie idee wykraczające poza jakikolwiek pojedynczy przypadek. Może zatem wymyślamy po prostu bajki, na wzór Rudyarda Kiplinga w zbiorze opowiadań *Takie sobie bajeczki* (1902), w którym znalazła się fantastyczna opowieść o tym, skąd lampart ma cętki. Opowiadanie to być może pozwala nam tylko zapamiętać, że lamparty mają cętki, i być może podobnie jest w przypadku teorii międzynarodowych, które na różne sposoby dopasowano do obserwacji. Autor zajmuje także krytyczne stanowisko wobec nadziei na postęp naukowy związanych z *big data* i nową rewolucją behawioralną.

Słowa kluczowe: postęp naukowy, rola teorii, ocena postępu naukowego, zwroty naukowe

Wprowadzenie

Wydaje się istnieć powszechna zgoda, że w nauce dokonuje się postęp. Jednak natura tego postępu była i jest przedmiotem nieustannych sporów. Wśród historyków i filozofów nauki nie ma zgody w kwestii najlepszej charakterystyki istoty i wzorca postępu naukowego. „Postęp” jest pojęciem raczej normatywnym aniżeli deskryptywnym. Powiedzenie, że przejście od jednej teorii X do innej teorii Y jest postępowaniem, oznacza, że Y jest udoskonaleniem pod pewnymi względami X. Takie rozumienie oznacza, że „postęp” można skonstruować z takim neutralnym terminem jak „rozwój”. Filozoficzna analiza naukowego postępu wymaga wskazania celów nauki. Filozof nauki Ilkka Niiniluoto, poszukując odpowiedzi na pytanie czy nauka jest progresywna, wskazuje na trzy różne problemy dotyczące naukowego postępu. Po pierwsze, co rozumiemy przez pojęcie „postępu” i w jakim sensie możemy powiedzieć, że rozwój nauki jest „progre-

sywny”? Po drugie, jak możemy zidentyfikować „progresywny” rozwój w nauce? Po trzecie, czy nauka dokonała i będzie dokonywała postępu? (Niiniluoto, 1984, s. 75–76). Pierwszy problem możemy nazwać konceptualnym, drugi metodologicznym, zaś trzeci faktualnym.

We współczesnej filozofii nauki można zidentyfikować cztery główne sposoby rozumienia natury naukowego postępu: podejście epistemiczne, podejście semantyczne, podejście funkcjonalne i podejście noetyczne. Według podejścia epistemicznego postęp naukowy dokonuje się wtedy i tylko wtedy, gdy wiedza naukowa się kumuluje. Podejście semantyczne wiąże postęp naukowy wyłącznie z przybliżaniem się naszych teorii naukowych do prawdy. Zgodnie z podejściem funkcjonalnym z postępowaniem naukowym mamy do czynienia wtedy, gdy nauka spełnia coraz lepiej swoje funkcje. Wreszcie podejście noetyczne wiąże postęp z coraz lepszym rozumieniem przez społeczność naukową zjawisk zachodzących w świecie. Brakuje jednak, jak podkreśla filozof nauki Yafeng Shan, wszechstronnych filozoficznych badań postępu naukowego. W efekcie nie wiemy, które z głównych podejść może najlepiej wyjaśnić historyczny rozwój danej dyscypliny. Nie jest również jasne, czy różne dyscypliny różnią się naturą i wzorcami dokonującego się w nich postępu. Nie wiemy też czy w niektórych dyscyplinach dokonał się jakiś postęp (Shan, 2023, s. 1–2).

Wobec nauk społecznych pomimo rozwoju w ostatnich latach – metod gromadzenia i analizy danych, dostępności w formie elektronicznej rozmaitych źródeł wiedzy, opracowania technik mierzenia zachowań i aktywności społecznych, skonstruowania różnego rodzaju indeksów, możliwości badania relacji między jednostkami wraz z rozwojem społecznych sieci komunikowania się, zmianach w przyczynowych wnioskowaniach, rozwoju eksperymentalnych i quasi-eksperymentalnych technik – nie wyeliminowano różnego rodzaju obaw. Postęp naukowy w naukach społecznych jest nadal trudny do oceny. Naukowe cele takie jak odkrycia, przejrzystość, powtarzalność wyników i kumulacja wiedzy znajdują się frustrująco poza zasięgiem badaczy (Elman, Gerring, Mahoney, 2020, s. 2). Nawet jeśli dokonamy rozróżnienia między wiedzą *teoretyczną* i *technikami* badawczymi, i nawet jeśli uznamy, że z punktu widzenia technicznych aspektów naszej pracy (podobnie jak w malarstwie, muzyce, literaturze, filmie) postęp jest niewątpliwy: technika nie jest teorią. Nawet jeśli przez teorię rozumiemy jedynie idee wykraczające poza jakikolwiek pojedynczy przypadek.

A zatem, w jakim stopniu nasze dyscyplinarne zainteresowania teoretyczne pozwalają na generowanie spostrzeżeń, które mogą przetrwać dłużej niż kontekst ich genezy? Kiedy, jeśli w ogóle, osiągnięcia wskazywane przez znane nam programy teoretyczne zawierają spostrzeżenia, które potencjalnie możemy uważać za stanowiące merytoryczny postęp? Czy dzisiaj w jakimkolwiek znaczącym sensie wiemy więcej o polityce międzynarodowej niż wiedział Tukidydes? (Rule, 1997, s. 9). Jeśli zaś naszym celem jest uzyskanie „wglądu”, którego wartość oceniamy wyłącznie w ramach naszego projektu badawczego, może nie powinna nas dziwić nieistotność naszych wyników dla innych. Dlaczego ktoś z zewnątrz miałby się przejmować naszymi wysiłkami intelektualnymi? Możliwości teoretycznego abstrahowania w naszej dyscyplinie są nieograniczone. Rozczarowany Kenneth Waltz mówi o braku kumulacji wiedzy w dyscyplinie i o tym, że nawet krytyka się w niej nie kumuluje. Ilustruje to

dobrze przekonanie K. Waltza zawarte w *Theory of International Politics*, że istotnym problemem w dyscyplinie jest nie tyle testowanie teorii i projektowanie dobrych testów, ile znalezienie lub sformułowanie teorii, które warto by testować (Waltz, 2010, s. 21). Być może nie potrafimy nadal rozpoznać „rzeczywistych faktów podstawowych” (Ernst Mach) i zastępując je dużą liczbą hipotez nic na tym nie zyskujemy. Nasze teorie i ich parametry wydają się tak dopasowane, aby były jak najbardziej zgodne z obserwacjami. Może zatem wymyślamy po prostu bajki, na wzór Rudyarda Kiplinga w zbiorze opowiadań *Takie sobie bajeczki* (1902), w którym znalazła się fantastyczna opowieść o tym, skąd lampart ma cętki. Opowiadanie to być może pozwala nam tylko zapamiętać, że lamparty mają cętki, i być może podobnie jest w przypadku teorii międzynarodowych, które na różne sposoby dopasowano do obserwacji. Czy wolno nam uważać, że odnosimy sukces w poszukiwaniu „obiektywnej rzeczywistości”, jeśli do zebranych obserwacji pasuje więcej niż jedna teoria? (Peebles, 2023, s. 67).

W artykule autor szuka odpowiedzi na pytanie: czy w Stosunkach Międzynarodowych¹ dokonuje się postęp? W jego pierwszej części omówiono rozumienie nauki i naukowego postępu w SM. Czy teorie polityki międzynarodowej dopasowujemy do obserwacji wymyślając „takie sobie bajeczki”? W drugiej części omówiono rozumienie w dyscyplinie roli teorii w wytwarzaniu wiedzy. W trzeciej części artykułu przedstawiono kryteria oceny teoretycznych wyjaśnień i postępu naukowego. Czwartą część artykułu poświęcono próbie zrozumienia „zwrotów” w dyscyplinie i związanych z nimi oczekiwaniami naukowymi.

Rozumienie „nauki” i „naukowego postępu” w Stosunkach Międzynarodowych

Koncepcja postępu w historycznym rozwoju ludzkości, mimo jej antycypacji przez niektórych myślicieli średniowiecznych i renesansowych, jest wynalazkiem XVII i XVIII wieku. Ważnym składnikiem tej koncepcji był pogląd, że naukowa wiedza powiększa się poprzez jej kumulację. Pogląd ten wiązał się z metodologicznym optymizmem klasycznych empirystów (Francis Bacon) i racjonalistów (Kartezjusz). Uważali oni, że właściwie zastosowana „metoda naukowa” gwarantuje przyrost wiedzy poprzez akumulację wiarygodnie ustalonych prawd. W tym ujęciu postęp naukowy oznaczał dodawanie nowych prawd do korpusu akceptowanych wyników badań naukowych. Jednakże takie rozumienie postępu naukowego (akumulacja prawd) było krytykowane przez wielu filozofów i naukowców już w XVIII wieku i jest także dzisiaj oceniane jako naiwne rozumienie rozwoju nauki (Niiniluoto, 1984, s. 77).

Można dokonać rozróżnienia między dwoma celami naukowego postępowania. Jeden cel nauki polega na opisie własności i relacji między różnymi „rzeczami”. Drugi cel można określić jako sformułowanie teorii wyjaśniających dlaczego te wła-

¹ W związku z decyzją ministra Edukacji i Nauki z dnia 27 października 2022 roku o utworzeniu dyscypliny naukowej „stosunki międzynarodowe”, wzorem Anglosasów posługując się w tekście określeniem „Stosunki Międzynarodowe” (*dalej SM*) w odniesieniu do dyscypliny i określeniem „stosunki międzynarodowe” (*dalej sm*) w odniesieniu do dziedziny lub aktywności będącej przedmiotem jej badania.

ności i relacje są takie, jakie są. Nie można zaprzeczyć, że wzrosła nasza wiedza o własnościach i stosunkach między związkami chemicznymi, roślinami, fotonami, ale także grupami zbieracko-łowickimi, plemionami czy państwami. Ten aspekt wzrostu wiedzy można określić jako „postęp deskryptywny”. Jednak czy teza o „przyroście wiedzy” odnosi się także do teorii o tych „rzeczach”. Czy możemy zatem mówić o „postępie teoretycznym”? Za Thomasem Kuhnem powinniśmy uznać, że postęp w nauce polega na wzroście wiedzy deskryptywnej i zająć agnostyczne stanowisko w kwestii „postępu teoretycznego” (Kuhn, 1957, s. 264). W tej perspektywie nacisk kładzie się na rosnący zakres i sukces osiągnięty przez naukowców w ich przewidywaniach uznawanych za postęp naukowy. To czy następujące po sobie teorie są coraz bardziej adekwatne (lub prawdziwe) nie ma znaczenia. Jednakże w przeciwieństwie do agnostycznego stanowiska można uważać, że następujące po sobie teorie naukowe są zazwyczaj progresywne. Prowadzi to do pytania o naturę tego postępu. Można wskazać na dwa główne sposoby interpretacji teoretycznego postępu w nauce. Pierwszy sposób polega na wskazaniu cech takiego postępu (poprzez włączenie dotychczasowej wiedzy lub poprzez jej rewolucyjne obalenie) i ukazaniu warunków, które są konieczne i/lub wystarczające dla „dobrej nauki”. Drugi sposób polega na rozwoju teorii nauki i teorii postępu naukowego. Zatem postęp naukowy to przybliżanie się do prawdy osiągnięte przez kolejne teorie lub postęp naukowy, to wzrastająca skuteczność rozwiązywania problemów osiągnięta poprzez zastosowanie nowych teorii (Losee, 2004, s. 2–3).

Jak wiedza jest wytwarzana w badaniach naukowych prowadzonych w ramach SM? W jakim zakresie możliwy jest postęp naukowy i akumulacja wiedzy w dyscyplinie? W jaki sposób definiuje się „metodę naukową” w SM? W kwestii jakich substancjalnych problemów badacze sm są zgodni, że osiągnęli postęp naukowy? (Harrison, Freyberg-Inan, James, 2017, s. 1–2).

Wskazując pytania, na które powinno się odpowiedzieć, podejmując próbę oceny postępu w SM, Harrison i in. (2017) lokują je na trzech poziomach, choć w istocie ich typologię można sprowadzić do dwóch poziomów². Na pierwszym poziomie znajdują się pytania dotyczące sposobu oceny postępu i akumulacji wiedzy w SM. Jakie narzędzia lub kryteria oferowane przez filozofię nauki są dostępne, aby dokonać takiej oceny? W standardowym obrazie dyscypliny wskazuje się zazwyczaj: pozytywizm/neopozytywizm oraz podejście oparte na dystynkcji między „wyjaśnianiem” i „rozumieniem”, które określa się zazwyczaj jako interpretatywizm (tradycja hermeneutyczna). Na drugim poziomie znajdują się pytania o obszary lub subpola SM, jeśli takie istnieją, w których dokonał się postęp i uzasadnienie takiej oceny. Pytania te dotyczą stopnia konsensusu w sposobach objaśniania różnych aktywności będących przedmiotem badań w dyscyplinie. Harrison i in. wskazują w szczególności na możliwość oceny postępu w badaniach nad problemem demokratycznego pokoju.

² Na pierwszym poziomie, który autorzy określają jako najgłębszy, umieszczają pytania dotyczące sposobu „oceny postępu i akumulacji wiedzy”, po czym na drugim poziomie, „schodząc w dół drabiny epistemologicznej abstrakcji” umieszczają pytania o narzędzia jakich może dostarczyć filozofia nauki do oceny badań w SM (Harrison i in., 2017, s. 5–6). Uważam, że pytania te można ułożyć na jednym poziomie.

Jednak w dyscyplinie zadziwiający jest brak postępu w sposobach poszukiwania i udzielania odpowiedzi na postawione pytania, chociaż od poł. lat 80. XX wieku pytania te są przedmiotem rosnącego zainteresowania (Gałganek, 2021). Debata jak mantry koncentruje się nieustannie wokół tych samych autorów i prac i nie wydaje się działać leczniczo na dyscyplinę. W SM symbolizowana jest zazwyczaj pracami Kennetha Waltza, Colina i Miriam Elmanów, Patricka Jamesa, Ewana Harrisona, Martina Hollisa i Steva Smitha, Freda Chernoffa, Alexandra Wendta i Patricka T. Jacksona. Inspiracje filozofią nauki dyscyplina wydaje się sprowadzać do neopozytywizmu, struktury rewolucji naukowych Thomasa Kuhna, „nieśmiertelnej” metodologii naukowych programów badawczych Imre Lakatosa, krytycznego realizmu Roya Bhaskara i niekiedy indywidualnych inspiracji stanowiskami zajmowanymi w filozofii nauki (Karl Popper, Carl Hempel, Pierre Duhem, Larry Laudan). Przywoływanie Poppera, Kuhna czy Lakatosa stało się w dyscyplinie obowiązkiem raczej w uzasadnianiu naukowej wyższości własnego stanowiska i odrzucaniu alternatywnych stanowisk jako nienaukowych. U źródeł tej logiki wydaje się znajdować zasada: kto definiuje naukę, kontroluje pole badawcze dyscypliny. Obecnie, kolejny raz optymiści wyrażają nadzieję, że w wyniku toczących się dyskusji, SM są wreszcie gotowe, aby posunąć debaty epistemologiczne „w prawdziwie znaczący sposób do przodu, ponieważ od dawna są opóźnione. To, że debata zaczyna się teraz na dobre jest być może oznaką rzeczywistego postępu w SM” (Harrison i in., 2017, s. 14). Jednak paradoksalnie, ponieważ nauki przyrodnicze stały się dojrzałe, gdy oddzieliły się od filozofii, być może również nauki społeczne zamiast nieustannie zwracać się ku filozofii w celu legitymizacji swojego statusu, postąpiłyby tak samo i prowadziły swoje badania nieobciążone ciężarem potwierdzania swojej prawomocności w kategoriach filozofii nauki. Rozwiązanie takie preferuje w SM Colin Wight, zapominając jednak o swoich preferencjach zwolennika filozofii naukowego/krytycznego realizmu. Choć Wight broni roli filozofii nauki w SM, sugeruje również, że nauki społeczne powinny porzucić odwołania do fałszywych i wprowadzających w błąd filozofii nauk społecznych i idąc śladem nauk przyrodniczych stać się bezwzględnie realistyczne (Wight, 2017, s. 33).

Rozumienie nauki w SM

Jak pogodzić SM jako praktykę społeczną z wymogami wytwarzania wiedzy naukowej? Filozofowie podzieleni na zwolenników anglo-amerykańskiej filozofii analitycznej i kontynentalnych zwolenników historyzmu przez dekady toczyli spór, który badacze SM wnieśli do swojej dyscypliny. Niemożność rozstrzygnięcia tego sporu powodowała, że badacze SM zaczęli postrzegać sytuację w filozofii, jako podobną do sytuacji w SM. Niektórzy z nich stracili zainteresowanie filozofią, gdy uświadomili sobie, że filozofia analityczna jest zbyt antyspołeczna, zaś filozofia historystyczna zbyt wykracza poza dyscyplinę. Co więcej, socjologowie rozpoczęli kampanię, której celem było podważenie samej filozofii nauki. Zastępowanie epistemologii, rozumianej jako część filozofii poświęconej sposobom odkrywania świata i statusowi wiedzy, filozofią nauki, stanowiło istotny wysiłek współczesnej filozofii, aby udzielić

wskazówek badaczom z innych dyscyplin. Surowe zasady określające prawomocne postępowanie badawcze miały odróżniać naukę od innych sposobów zdobywania wiedzy. Nauka jest tym, co możemy odkryć posługując się metodą naukową: prawdę lub jej przybliżenie. Jednakże filozofia nauki zrównująca naukę z metodyczną praktyką naukową, dostarczyła socjologom wiedzy okazji do wykazania, że nauka w żadnym razie nie jest tym, co mówią o niej filozofowie, a także prowadzący substancjalne badania naukowcy. Socjologia wiedzy skierowała uwagę badaczy ku myśleniu o nauce jako społecznej aktywności (pracy) i odwracała ich uwagę od problemów fundacyjnych. Ponieważ większość badaczy w każdej dyscyplinie jest raczej obojętna wobec problemów filozoficznych i znaczenia dla ich badań teorii społecznej oraz ich badań dla teorii społecznej, stawali się oni łatwym celem w tej kampanii. Filozofia analityczna, która kładła nacisk na formalne rozumowanie, jako warunek wytwarzania prawomocnej wiedzy o świecie, nie poddawała się łatwo tej krytycznej presji. W logice i matematyce niewypowiedziana wprost reguła głosi, aby do reprezentacji świata używać jak najmniej słów, które zazwyczaj mówią zbyt wiele. Tym samym, nie powinniśmy dziwić się, że filozofia analityczna, filozofia nauki i lingwistyczny zwrot mają swoje źródła w logiczno-pozytywistycznym sposobie rozumienia tego dylematu (Gofas, Hamati-Ataya, Onuf, 2018, s. 7–9).

Pojęcie „nauka” pojawia się w debatach toczonych w SM wraz z ustanowieniem dyscypliny. Edward H. Carr postrzegał jej rozwój jako zastępowanie perspektywy normatywnej przez krytyczne i analityczne myślenie o sm. Wskazywał on, że naukowe badanie polityki międzynarodowej nie może polegać na prostym przeniesieniu do dyscypliny procedur nauk przyrodniczych (Carr, 1946, s. 4–5). Hans J. Morgenthau również uważał za błędną analogię między światem naturalnym i społecznym. Krytykując techniczny racjonalizm przekonywał on, że typ wiedzy i kontroli, który jest możliwy wobec świata przyrodniczego nie jest możliwy w stosunku do świata społecznego, a nauki społeczne nie powinny naśladować modelu nauk przyrodniczych. Odrzucał on zatem metodę „pojedynczej przyczyny”, podkreślał niemożliwość przeprowadzania powtarzalnych eksperymentów i brak zdolności nauk społecznych do formułowania „społecznych praw” (Morgenthau, 1944, s. 175). Dla Morgenthaua naukowa teoria jest próbą wprowadzenia porządku i nadania znaczenia zjawiskom, które bez niej pozostałyby niepowiązane i niezrozumiałe. Jednak badanie samych faktów nie wystarczy. Aby nadać znaczenie „faktualnie surowemu materiałowi historii” musimy podejść do historycznej rzeczywistości z rodzajem racjonalnej mapy, która będzie sugerowała nam możliwe znaczenia historii. W ramach tej mapy można testować racjonalne hipotezy przeciw faktom i ich konsekwencjom, a tym samym nadawać znaczenie faktom historii i uzyskać w ten sposób możliwość naukowego opisu historii politycznej (Morgenthau, 1952, s. 966). Ambiwalencja w stanowisku H. J. Morgenthau znajduje zatem wyraz w przekonaniu, że niemożliwe jest zbudowanie naukowych SM (Morgenthau, 1947) na wzór nauk przyrodniczych i jednocześnie, że sm są rządzone „obiektywnymi prawami” (Morgenthau, 1978, s. 4). Zarówno Carr, jak i Morgenthau są przekonani, że badanie polityki międzynarodowej może i powinno być naukowe.

Dwaj inni badacze, Hedley Bull i Morton Kaplan, symbolizujący odpowiednio spór między „tradycjonalistami” i „behawioralistami” (tradycją i nauką), zgadzali

się, że celem badania polityki międzynarodowej jest wytwarzanie empirycznie zakorzenionych i uzasadnionych sądów. Spór toczył się o, z jednej strony, relatywne znaczenie szczegółowych historycznych rekonstrukcji, z drugiej zaś, ogólnych twierdzeń i hipotetycznych modeli w rozumieniu polityki międzynarodowej. Każda strona rościła sobie prawo do bycia naukową, ale nie zgadzała się w kwestii jakie techniki wytwarzania wiedzy są rzeczywiście „naukowe”.

Podejście tradycyjne (klasyczne), według Bulla, dostarcza teoretyzowania i metody, które wyrastają z filozofii, historii i prawa, i opierają się przede wszystkim na formułowaniu osądu. Natomiast jeśli ograniczymy się do *stricte* rozumianych standardów weryfikacji i dowodu (neopozytywizm – przyp. A.G.), to, co możemy powiedzieć o stosunkach międzynarodowych, będzie dotyczyło mało istotnych kwestii. Ogólne twierdzenia na temat sm muszą tym samym być wyprowadzane z naukowo niedoskonałego procesu percepcji lub intuicji, i takim ogólnym twierdzeniom nie może zostać przyznany inny niż orientacyjny i niepewny status wynikający z ich wątpliwego pochodzenia (Bull, 1966, s. 361).

Podejście naukowe aspiruje do stworzenia teorii polityki międzynarodowej, której twierdzenia są oparte zarówno na logicznym lub matematycznym dowodzie, lub na *stricte* empirycznych procedurach weryfikacji. Jego zwolennicy uznają klasyczne podejście za bezwartościowe, i postrzegają siebie jako fundatorów całkowicie nowej nauki. Naukowe podejście do teorii polityki międzynarodowej było rozwijane przez Mortona A. Kaplana i innych w formie teorii systemów międzynarodowych, w rozmaitych międzynarodowych ekstrapolacjach teorii gier Johna von Neumanna i Oskara Morgensterna, w teorii przetargu Thomasa C. Schellinga, w pracach Karla W. Deutscha o społecznej komunikacji, w pracach Williama H. Rikera o politycznych koalicjach, w modelach prowadzenia polityki zagranicznej G. Modelskiego i innych, w matematycznych pracach Lewisa F. Richardsona o wyścigu zbrojeń i wojnie, w teoriach konfliktu rozwijanych przez Kennetha Bouldinga i Anatola Rapoporta.

Innowacją „drugiej wielkiej debaty” w SM było powiązanie „nauki” z kwantyfikacją, formalnymi modelami i ogólnymi twierdzeniami, zastępującymi niejasne rozumienie Carra i Morgenthaua. *Social scientists* formułowali liczne odniesienia do sukcesów fizyki i ekonomii wyrażając oczekiwanie, że SM mogą osiągnąć podobny sukces poprzez stanie się równie naukowymi.

Ćwierć wieku później Gary King, Robert O. Keohane i Sidney Verba deklarują, że „nauki społeczne, za którymi się opowiadamy poszukują opisowych i przyczynowych wnioskowań o świecie” i koncentrują się na omawianiu strategii testowania hipotetycznych generalizacji. Dyskusja „nauka *versus* tradycja” przekształca się w dyskusję „badania ilościowe *versus* badania jakościowe” (1994).

Książka Martina Hollisa i Steve’a Smitha pt. *Explaining and Understanding in International Relations* (1990) była jedną z pierwszych prac w dyscyplinie, które starały się objaśnić formę wytwarzania empirycznej wiedzy, która nie była niepełnowartościową wersją testowania hipotez i poszukiwania generalizacji. Hollis i Smith wskazywali na dwie „intelektualne tradycje w wytwarzaniu empirycznej wiedzy w naukach społecznych: jedną wyprowadzaną z nauk przyrodniczych – *wyjaśnianie* i drugą wyprowadzaną z XIX-wiecznej hermeneutyki – *rozumienie* (inne rozróżnienia:

outsider versus insider, przyczyny *versus* znaczenia, preferencje *versus* społeczne reguły). Tym samym przekonywali, że zawsze są do opowiedzenia dwie odrębne historie o każdej danej sytuacji empirycznej. Implikacją tego stanowiska w kwestii badań empirycznych w SM było przekonanie, że *social scientists* nie mają monopolu na prawomocny sposób wytwarzania wiedzy. Istnieje bowiem żywa tradycja opierająca się na odmiennych założeniach dotyczących tego jak powinna być wytwarzana wiedza, która jest równie wartościowa jak jej „naukowa” alternatywa. Hollis i Smith opowiadali się tym samym za wielością sposobów prowadzenia badań, ale pewnym kosztem. „Wyjaśnianie” było zakorzenione w próbie zastosowania metod nauk przyrodniczych do świata sm (Hollis, Smith, 1994, s. 45) w oparciu o przyczynowość i preferencje; „rozumienie” zostało sprowadzone do eksplikacji społecznych reguł i wskazywania motywów aktorów, co narażało zwolenników tego podejścia na zarzut redukcjonizmu i idealizmu. Strategia Hollisa i Smith’a pozwalała samo proklamującym się *social-scientists* na kontynuowanie przekonania o wyższości tradycji nauk przyrodniczych i prestiżu związanego z tą tradycją. Zwolennicy „rozumienia” nie dysponowali takim dziedzictwem, za wyjątkiem pewnych niemieckich filozofów i angielskich antropologów. Patrick T. Jackson w *The Conduct of Inquiry in International Relations* (2011) rozumie naukę jako zbiór różnorodnych sposobów poznawania, z których każdy ma właściwy sobie sposób legitymizacji wytworzonej wiedzy. W związku z tym nie można wskazać podstaw, w oparciu o które można by odrzucić którekolwiek z omawianych przez autora stanowisk metodologicznych (neopozytywizm, krytyczny realizm, analitycyzm, refleksywizm) jako inherentnie „nienaukowych”. Zaś odmowę angażowania się w intelektualną debatę, ponieważ interlokutora ocenia się jako niewłaściwie „naukowego”, o ile obie strony podejmują wysiłek wyjaśniania/rozumienia, należy uznać za filozoficzną porażkę (Jackson, 2017, s. 17). Jackson proponuje szeroką definicję nauki jako zbioru różnych sposobów prowadzenia systematycznych, dotyczących świata badań podlegających publicznej krytyce w celu poprawy ich wyników. Nauka zatem nie jest zestawem operacyjnych instrukcji, ale jedną z dziedzin ludzkiej aktywności, której celem jest powiększenie szczególnego rodzaju ludzkiej wiedzy: faktualnej, wyjaśniającej, bezosobowej i bezstronnej. Nie ma zatem czegoś takiego jak „metoda naukowa”, chociaż istnieją różnice między nauką a innymi sposobami wytwarzania wiedzy, takimi jak sztuka, etyka czy inżynieria. Nie należy zatem utożsamiać „nauki” z jej rozumieniem na gruncie neopozytywistycznej filozofii nauki (Jackson, 2017, s. 18). Intelektualną atrakcyjność neopozytywizmu Jackson wiąże raczej z uwarunkowaniami o charakterze społecznym i politycznym.

Zajmowanie odmiennych stanowisk w kwestii rozumienia nauki powoduje, że debaty dotyczące naukowego statusu SM znajdują się w impasie. Z jednej strony, propozycje analitycznego eklektyzmu (Sil, Katzenstein, 2010), teoretycznego pluralizmu (Jackson, 2011) i pogląd, że „wszystkie *izmy* są złe” (Lake, 2011, 2013) ilustrują, że spory o filozofię nauki w SM nie mają rozwiązania, prowadzą donikąd, odwracają uwagę badaczy od substancjalnych kwestii sm i należy je pozostawić wydziałom filozoficznym. Z drugiej zaś strony, dla części badaczy sm rozważania metateoretyczne w dyscyplinie są uzasadnioną koniecznością (Chernoff, 2007a, 2013; Jackson, 2011; Joseph, Wight, 2010; Kurki, Wight, 2013; Freire, 2013; Hamilton, 2017). Badacze ci

poszukują filozoficznych fundamentów dla swojego postępowania badawczego, aby ubezpieczyć lub uczynić przekonującymi swoje substancjalne stanowiska ze świadomością, że nigdy nie będą one niepodważalne lub sformułowane z matematyczną pewnością. Przekonują zatem, że prowadzenie badań wymaga wyboru teorii, który z kolei wymaga zdolności porównania i oceny teorii, a także odpowiedzi między innymi na pytanie, czy teorie mogą zawierać kategorie moralne i czy mogą odnosić się do bytów nieobserwowalnych. Wiedzę o tym, jak odpowiadać na te pytania, można uzyskać jedynie w wyniku fundacyjnego namysłu. Ten zaś obiecuje, że zasadne argumenty fundacyjne wzmacniają teoretyczne założenia i przyczyniają się do tworzenia dobrych projektów badawczych (Chernoff, 2007, s. 469, 471 i 475).

Ponieważ spór o rolę metateorii w SM przedstawiłem w książce *Filozofia nauki o stosunkach międzynarodowych* (Gałganek, 2021) dalej ograniczę się jedynie do kwestii istotnych dla rozumienia „naukowego postępu” w dyscyplinie.

Rozumienie naukowego postępu w SM

W 1977 roku Stanley Hoffmann argumentował, że dążenie do postępu naukowego w SM napotkało liczne przytłaczające problemy. Jako potencjalna nauka, SM oparły się na pojęciu władzy, która nie funkcjonuje jednak w taki sam sposób jak pieniądze w ekonomii, i dlatego nie może odgrywać takiej samej roli w rozwijaniu rygorystycznych teorii. Ponadto, w dyscyplinie brak zgody w kwestii: co należy wyjaśniać i jak to robić? (Hoffmann, 1977, s. 51–54). Po pięćdziesięciu latach kontrowersje w dyscyplinie wokół tych samych problemów zdają się potwierdzać sceptycyzm Hoffmanna o rzekomej naukowości SM.

Współcześnie Patrick T. Jackson podjął próbę udzielenia krytycznej odpowiedzi na pytanie: jak dyskusje w filozofii nauki dotyczące postępu naukowego trafiły do SM i stały się szablonem do prowadzenia badań empirycznych w dyscyplinie? Badacze, chcąc pozbawić legitymacji jakąś substancjalną teorię uważaną za błędną lub ufundować nową teorię na bardziej solidnym fundamencie, sięgali do filozofii nauki i zapożyczali z niej zdekontekstualizowane pojęcia, na przykład takie jak „falsyfikacja”, „program badawczy” czy „paradygmat”, którymi posługiwali się następnie w debatach toczonych w SM. Na przykład, zdekontekstualizowany w ten sposób T. Kuhn został uznany niemal za proroka, który wskazywał drogę do prawdziwej nauki. Pojęcie „paradygmat”, którym posługiwanie się w niedojrzałych naukach społecznych Kuhn uznawał za nieuzasadnione, stało się wręcz symbolem debat teoretycznych w dyscyplinie (Jackson, 2011, s. 57).

Jak zatem współcześni badacze rozumieją ideę naukowego postępu w SM? Fred Chernoff przekonuje, że postęp jest „znakiem rozpoznawczym prawdziwej nauki” i decyduje o nim kilka elementów: kumulacja wiedzy w czasie, predyktywność oraz wzorce uzyskiwania konsensusu w kwestii najlepszego teoretycznego wyjaśnienia (Chernoff, 2014, s. VII, 28). Colin Wight podkreśla, że to co sprawia iż SM są raczej nauką aniżeli sztuką czy poezją, polega na podejmowanych w jej ramach „próbach przedstawienia dokładnych opisów i wyjaśnień badanych zjawisk” (Wight, 2019,

s. 79). David Lake krytycznie wskazuje, że wśród badaczy brakuje zgody w kwestii rozumienia postępu, a paradygmatyczne wojny toczone w dyscyplinie go nie zapewniły. W sporach tych teorie stawiały się „aktami wiary”, których broniono za wszelką cenę, co przekształcało próby wyjaśniania polityki międzynarodowej w dowodzenie słuszności realizmu, liberalizmu lub innej „prawdziwej wiary”, którą wszyscy powinni wyznawać (Lake, 2013, s. 573). Patrick T. Jackson i Daniel H. Nexon, sceptyczni wobec pożytków płynących z metateorii dowodzą, że żadnego programu badawczego (rozumianego w duchu metodologii naukowych programów badawczych I. Lakatos), ani żadnego „izmu” nie należy traktować jako podstawy wyboru teorii i badacze powinni odwoływać się do kryteriów drugiego rzędu (wytworzenie substancjalnej wiedzy), w celu rozstrzygania debat „interparadygmatycznych” w SM. Równocześnie podkreśla się, że historia SM w istotny sposób różni się od historii nauk przyrodniczych. Brakuje w niej na przykład określenia podstawowych, powszechnie akceptowanych i uznawanych za pewniki, warunków pozwalających na uznawanie wytworzonej wiedzy za osiągnięcie naukowe. Badanie sm nie pozwala bowiem na manipulowanie naszą dziedziną w sposób możliwy i osiągalny w naukach przyrodniczych. SM nie są zatem „postępowe” w taki sam sposób jak fizyka czy chemia, ale nie stajemy też przed żadną „łamiącą” postępu naukowego w znaczeniu w jaki rozważają ten problem T. Kuhn i I. Lakatos (Jackson, Nexon, 2009, s. 908).

Chociaż Annette Freyberg-Inan uważa, że istotą badań empirycznych jest porównywanie naszych intuicji (teorii) z danymi, to świadomie pozostawia otwarty problem jak „postęp” w SM powinien być definiowany. W istocie zaś zajmuje stanowisko łączące możliwość kumulacji wiedzy z intersubiektywną akceptacją tego co za wiedzę powinno się uznawać. Przekonuje zatem, że nie istnieją i istnieć nie mogą obiektywne kryteria oceny, ponieważ jako naukowcy zajmujący się sm jesteśmy zaangażowani w z natury społeczną i polityczną aktywność. W związku z tym, że sami ustanawiamy nasze standardy, w warunkach nawet minimalnej społecznej otwartości zawsze będą one kwestionowane. Ujawnia to paradoks: jakość badań w naukach społecznych zależy w istotnym stopniu od otwartości społeczeństw, w których są prowadzone, a równocześnie w związku z tym nigdy nie osiągniemy zgody w kwestii tego jak dobrze wykonujemy naszą pracę. Zatem, chociaż stosowanie tych samych kryteriów oceny wytworzonej wiedzy może stanowić kluczowy czynnik postępu, nigdy nie zgodzimy się, i prawdopodobnie nawet nie powinniśmy się zgadzać, jakie powinny to być kryteria (Freyberg, 2017, s. 74–75).

Andrew Bennett wskazuje, że w SM toczyły i toczą się debaty czy i w jakim znaczeniu dyscyplina jest „nauką” i jak powinna badać politykę międzynarodową oraz tworzyć i uzasadniać swoje teorie. Z jednej strony, są w niej badacze, którzy wpisują się w programy badawcze „wielkich szkół myślenia” („izmy”) i znajdują wzorce prowadzenia badań w pracach symbolizujących je badaczy: neorealizm – Kenneth Waltz; neoliberalizm – Robert Keohane; konstruktywizm – Alexander Wendt; marksizm – Immanuel Wallerstein; feminizm – Arlene Tickner. Z drugiej strony, znajdują się badacze identyfikujący się z postpozytywistyczną lub antypozytywistyczną krytyką SM jako przedsięwzięcia „naukowego”, którzy również czerpią argumenty z prac uznanych autorów, na przykład, że obserwacje są obciążone teorią (Thomas Kuhn),

że wiedza zawsze jest częścią mechanizmu sprawowania władzy (Michel Foucault), że struktury społeczne i podmioty sprawcze wzajemnie się konstytuują (Alexander Wendt). Zwykle argumenty te prowadzą do tezy, że nauki społeczne stoją przed znacznymi większymi wyzwaniami w wytwarzaniu wiedzy aniżeli nauki przyrodnicze. Na te debaty nakładają się dodatkowo spory o charakterze metodologicznym.

Bennett, w odróżnieniu od wielu badaczy, rezultaty tych debat ocenia pozytywnie, wskazując na ich rolę w zwiększaniu teoretycznej, epistemologicznej i metodologicznej różnorodności dyscypliny. Dostrzega on również „znaczy postęp” SM w wytwarzaniu substancjalnej wiedzy w teoretycznym i empirycznym rozumieniu ważnych kwestii politycznych (demokratyczny pokój, terroryzm, utrzymanie pokoju, handel międzynarodowy, prawa człowieka, prawo międzynarodowe, organizacje międzynarodowe, globalna polityka środowiskowa, sankcje gospodarcze, nuklearna proliferacja, interwencje wojskowe, konflikty wewnętrzne oraz etniczne i inne) (Bennett, 2013, s. 460). Jednak w dyscyplinie panuje powszechne przekonanie, że postęp ten nastąpił pomimo debat paradygmatycznych, a nie dzięki nim.

Chociaż problemy w realizacji idei naukowego postępu nie dotyczą wyłącznie nauk społecznych, brak w nich postępu wydaje się ich cechą endemiczną. Niektórzy przedstawiciele nauk społecznych odrzucają w związku z tym ich „naukowy” status. Jak wskazują Colin Elman, John Gerring i James Mahoney w rozdziale wprowadzającym do swojej książki o postępie w naukach społecznych, jednym z kluczowych problemów w wytwarzaniu wiedzy jest jej odtwarzalność. Jeśli wytworzona wiedza nie może zostać odtworzona przez innego badacza poprzez powtórzenie postępowania badawczego, nie może tym samym zostać potwierdzona lub odrzucona. O ile powtarzalność przeprowadzonych badań jest znakiem rozpoznawczym nauki, nauki społeczne w tej kwestii wypadają bardzo słabo. Co więcej, autorzy wątpią, czy nawet gdyby badania można było powtarzać, efektem tego byłaby kumulacja wiedzy pozwalająca na odrzucanie fałszywych teorii i zachowywanie prawdziwych, osiąganie konsensusu w danej kwestii w formie zunifikowanych ram teoretycznych, w oparciu o które można by wytwarzać nową wiedzę. Zamiast tego bardziej prawdopodobna jest sytuacja, w której zapomina się o wcześniej wytworzonej wiedzy lub dawne teorie poddaje się swoistemu recyklingowi bez troski o to czy zostały ostatecznie potwierdzone lub obalone. Ponadto, „[n]auki społeczne podążają za modą i nie jest jasne, czy tegoroczna moda zbliża nas bardziej do prawdy niż moda zeszłoroczna” (Elman, Gerring, Mahoney, 2020, s. 2).

Zajrzyjmy zatem na chwilę do kosmologii, poszukując w niej wzorca rozwiązania przedstawionego wyżej problemu SM. Fizyk noblista (z 2019 roku) P. J. E. Peebles przedstawia stan kosmologii w latach dziewięćdziesiątych XX wieku i obecny w dyscyplinie niepokój związany z różnorodnością uznawanych za obiecujące pomysłów na teorię Wszechświata. Czy jeszcze śmielsze pomysły mogły owocować opracowaniem lepszych modeli – pyta Peebles? Nie można tego rozstrzygnąć. Jednak pytania tego typu przestały być interesujące dla kosmologii z powodu postępu w badaniach obserwacyjnych, jakiego dokonano na przełomie XX i XXI wieku. Czy ta dostępna obecnie kosmiczna fenomenologia mogłaby zostać wyjaśniona w ramach jakiejś innej koncepcji w zakresie fizyki cząstek lub kosmologii? Jest to bardzo mało prawdopodobne

bez znalezienia poważnych błędów w obowiązujących modelach, na co się obecnie nie zanoszi. Nie jest to jednak twierdzenie, a jedynie argumentacja. Kosmologia przestała być „taką sobie bajeczką” dzięki ogromnemu zakresowi sformułowanych i potwierdzonych na jej gruncie przewidywań. „Badania empiryczne mają większą wagę niż najlepsze nawet przemyślenia” (Peebles, 2023, s. 258; zob. też Allan, 2018; Bain, 2020; Kurki, 2020). W związku z tym nauki przyrodnicze mogą być w innym miejscu na drodze realizacji oczekiwań dotyczących postępu naukowego niż nauki społeczne. Nie powinniśmy się jednak dziwić, że badania zachowań ludzkich charakteryzuje zamieszanie i niejednoznaczność. Zachowania te warunkowane są bowiem niezliczonymi przyczynami oraz zmiennością kontekstową i czasową. Formułowane teorie rzadko mogą być badane eksperymentalnie, znaczenie pojęć może zależeć od zbiorowej zgody, a wyniki badań dostępne dla badanych mogą kształtować ich przyszłe zachowania. W takiej perspektywie nieprogressywne cechy nauk społecznych wydają się rzeczywiście endemiczne (Elman, Gerring, Mahoney, 2020, s. 6). Odnoszenie do SM rozumienia postępu naukowego w filozofii nauki rekonstruującej zwykłe praktyki badawcze nauk przyrodniczych należy w dużej mierze uznać za bezowocne, ponieważ SM nie dysponują podobnymi teoriami; mechanizmy badanej przez SM aktywności nie mają charakteru mechanizmów badanych przez nauki przyrodnicze, a przewidywania nie łatwo odróżnić od opisu.

W 1988 roku Robert O. Keohane w swoim programowym wystąpieniu na kongresie *International Studies Association* (Keohane, 1988) wskazał na dominujący w SM podział między „racjonalistami” [(neo)pozytywiści] i „refleksywistami” (interpretatywiści). Racjonalistów (realizm polityczny, neorealizm), dowodził Keohane, można odróżnić od refleksywistów, ponieważ formułują jasne programy badawcze oraz założenia i twierdzenia teoretyczne, które mogą być testowane. Nawet jeśli teoria racjonalistyczna prowadzi do wielu odmiennych konkluzji w SM, odzwierciedlając niezdeterminowanie zasady racjonalności jako takiej, nawet jeśli racjonalność jest zawsze kontekstowa, a założenia substancjalnej racjonalności nie prowadzą do określonego zbioru konkluzji o naturze lub ewolucji międzynarodowych instytucji – jest ona użyteczna w owocnym wyjaśnianiu zachowania w stosunkach międzynarodowych. Jej zwolenników cechuje zaś wysoka samoświadomość analitycznej perspektywy i osiągnęli oni sukces w dostarczaniu uzasadnień dla swoich argumentów (Keohane, 1988, s. 381). Tradycyjnym przeciwieństwem teorii racjonalistycznej, stwierdzał Keohane, jest podejście socjologiczne, które podkreśla rolę bezosobowych sił społecznych, wpływ kulturowych praktyk, norm i wartości, których nie wyprowadza się z kalkulacji interesów. Pomimo istotnych różnic między zwolennikami tego podejścia Keohane proponuje określić ich jako refleksywistów. Ich podstawową metodą badawczą jest interpretacja, ponieważ wszyscy oni podkreślają znaczenie historycznej i tekstualnej interpretacji i wskazują na ograniczenia naukowych modeli w badaniu stosunków międzynarodowych. Keohane do refleksywistów w SM zaliczył Haywarda R. Alkera, Richarda K. Ashley’a, Friedricha Kratochwila i Johna G. Ruggiego (Keohane, 1988, s. 381–382). Podział ten jest szeroko przywoływany w NSM (Patomäki, Wight, 2000; Waever, 2009).

Zwolennicy neopozytywizmu wiele uwagi poświęcili demarkacji nauki od innych dziedzin i podejmowali taki wysiłek także w sferze nauki, tworząc złudzenie, że inne filozofie nauki i metodologie nie są naukowe, a neopozytywizm wzywa je do spełniania kryterium bezosobowego i Weberowskiego odczarowywania świata. W rezultacie dla neopozytywisty modele to ledwie interesujące obrazy, które należy poddać testom, siły przyczynowe to nic innego jak zmienne niezależne lub interweniujące, krytyczno-dialektyczne przywoływanie struktur jako źródła presji zmuszających do określonego zachowania to raczej normatywna krytyka aniżeli epistemiczny nakaz. Neopozytywiści nie traktują tych alternatyw poważnie i odmawiają im naukowości. Stąd alarmistyczne ostrzeżenia przed „relatywizmem” w konfrontacji z epistemologiczną różnorodnością w SM i „kryzysem” jako jej rezultatem (Jackson, 2017, s. 27). Jeśli w celu zrozumienia pozycji neopozytywizmu w dyscyplinie dodamy uwarunkowania społeczno-polityczne (finansowe i instytucjonalne wsparcie dla prowadzonych w tej perspektywie badań i neopozytywistyczną reorganizację amerykańskich SM po II wojnie światowej) zobaczymy zamknięte na dekady bramy przed „nienaukowymi” SM. Mówiąc o „nędzy neorealizmu” Robert Ashley objaśnia stworzenie przez tę perspektywę iluzji swojej wielkości poprzez odwoływanie się przede wszystkim do rewolucji behawioralnej w zimnowojennych badaniach nad sm. Neorealizm jest zatem przypomnieniem naturalistycznego modelu nauki i wiary, że „światło nauki” ukaże warunki działania państwa, zredukuje ryzyko błędów, nadmiernych reakcji politycznych i ich niekiedy katastrofalnych konsekwencji. „Obiektywność, neutralność, dystans, «państwo-aktor», «technologia pokoju» – to niektóre ze sloganów” tego „heroicznego rewolucyjnego projektu” (Ashley, 1984, s. 263). Wiara, że „nauka o stosunkach międzynarodowych” ostatecznie zbawi ludzkość ciągle znajduje się w sercu jej badań (Gilpin, 1981, s. 226).

Nie wszystko jednak stracone dla nie-neopozytywistycznych metodologii przekonuje P. T. Jackson wskazując, że w jego typologii są „równie dobrzy” kandydaci spełniający podstawowy standard wytwarzania wiedzy (krytyczny realizm, analitycyzm, refleksywizm). Argument Jacksona ma charakter zachęcający (protreptyczny) i znajduje wyraz w postulacie praktycznego przeprojektowania rozumienia nauki w taki sposób, aby pojęcie nauka było trudne do wykorzystania jako narzędzie usuwania kontrowersyjnych sporów na temat polityki światowej. Jednym ze sposobów osiągnięcia tego może być ponowne przemyślenie granic pola badawczego SM, aby znaleźć w nim więcej miejsca dla estetycznego, normatywnego i technicznego doświadczenia świata (Jackson, 2017, s. 28).

Rola teorii w wytwarzaniu wiedzy

Co rozumiemy przez teorię oraz czy to, co robimy w imię teorii, uzasadnia uznanie jakim ją otaczamy? W każdej dyscyplinie teoria cieszy się prestiżem wynikającym z popularnego przekonania, że wymyślanie teorii wymaga szczególnych zdolności intelektualnych, chociaż brakuje zazwyczaj zgody w kwestii co rozumieć przez „teorię”. W ilustracyjnym Waltzowskim rozumieniu, dla jednych teorie są zbiorami praw

(obserwowanych i potwierdzonych empirycznie regularności w działaniu świata), dla drugich są mentalnymi obrazami świata (jakieś jego dziedziny lub aktywności) konstruowanymi i rekonstruowanymi przez wieki i wskazującymi z czego świat jest zbudowany; jak to, z czego jest zbudowany jest ze sobą powiązane; i jak to działa. W literaturze często określa się te dwa opozycyjne sposoby rozumienia teorii jako, odpowiednio, syntaktyczny i semantyczny (Gałganek, 2021, s. 23). Kiedy rodziły się SM, niepewne swego naukowego statusu i tożsamości, tworzący je badacze wskazywali na potrzebę stworzenia wiarygodnej ogólnej teorii wyjaśniającej istnienie lub brak empirycznych regularności w polityce międzynarodowej. Liberalna teoria polityki międzynarodowej oparta na założeniu, że handel sprzyja pokojowym stosunkom międzynarodowym została boleśnie zweryfikowana przez doświadczenie dwóch wojen światowych. Jej powojenny konkurent, który nazwał się realizmem politycznym, twierdził, że w szczególnej dziedzinie (zorganizowanym według reguły anarchii systemie państw), wojny można się spodziewać w szerokim zakresie okoliczności. Teorię realizmu politycznego budowano na takich pojęciach jak konflikt, wojna, pokój, niezmienna natura ludzka, bezpieczeństwo, władza/siła, równowaga siły, interes narodowy i anarchia. Znaczenia, w jakie można wyposażać te pojęcia w oparciu o historyczną praktykę stosunków międzynarodowych, wydają się być nieograniczone. Nawet jeśli historyzujący badacz sm uzna za wystarczające z naukowego punktu widzenia poszukiwanie występujących w nich długookresowych wzorców i budowanie mglistych teorii, to badacz odwołujący się do (neo)pozytywistycznego modelu prowadzenia badań, z jego naciskiem na mierzalne własności rzeczy, uzna takie postępowanie za niewystarczające. Dla (neo)pozytywisty ogólne dedukcyjne teorie muszą składać się z wiarygodnych twierdzeń o tym, co regularnie dzieje się z rzeczami w określonych warunkach początkowych oraz pozwalają na formułowanie hipotez, które następnie testuje, aby sprawdzić moc wyjaśniającą teorii, polegającą na udzielaniu odpowiedzi na pytanie, dlaczego określone prawidłowości mają miejsce. Procedury określające sposoby gromadzenia danych i przeprowadzania wiarygodnych testów konstytuują naukę, nawet jeśli stosowane narzędzia i same procedury często zmieniają się i wędrują między dyscyplinami. Dominujący po II wojnie światowej realizm polityczny nie spełniał tych minimalnych wymagań nakładanych na prawomocne postępowanie badawcze. Ostatecznie jednak, rozczarowujące rezultaty badawcze i jednych i drugich, wprowadzały do dyscypliny nieustający stan niepokoju o jej status naukowy i wiarygodność.

Jeśli wśród badaczy sm istnieje konsensus w kwestii teorii, wydaje się on polegać dzisiaj na odrzucaniu „wielkich teorii” jako ram do generowania znaczącej wiedzy o polityce międzynarodowej. W szczególności realizm i liberalizm są postrzegane jako „zreifikowane dinozaury” z minionej epoki, których spostrzeżenia są w najlepszym razie niewystarczające, a w najgorszym niebezpieczne. Są one nienaukowe i ideologiczne, promują partykularyzmy i stoją na drodze postępu (Berensköter, 2018, s. 816). Skłaniało to kolejne pokolenia badaczy do poszukiwania nowych teorii i sposobów prowadzenia badań. Przykładu takiego postępowania dostarcza wprowadzenie do dyscypliny społecznego konstruktywizmu, jako perspektywy w oparciu o którą można prowadzić substancjalne badania polityki międzynarodowej. Inne przykłady

takiego postępowania, o niekiedy wątpliwych związkach z mgliście rozumiejącą samą siebie dyscypliną, to feminizm, teoria krytyczna, studia postkolonialne, ekologizm, pragmatyzm oraz liczne „incydenty” wprowadzania do NSM modnych koncepcji widzenia świata społecznego lub pomysłów indywidualnych myślicieli. Jednak bez przekonującej ontologii, nieprzekonujące stają się też epistemologia i metodologia. Poczekajmy zatem, być może znajdzie się ktoś, kto wymyśli ogólną naukową teorię sm. Tymczasem wypada uznać, że nikomu w dyscyplinie nie brakuje „bajek” (heurystyk) w oparciu o które może „opowiadać” o stosunkach międzynarodowych. „Rezultatem tego jest akademicka dyscyplina, w której «teoria» jest rozumiana swobodnie, wąsko i lekceważąco, co sprowadza ją do technicznego narzędzia w służbie polityki i która nie poświęca wiele uwagi lub nie wie jak to zrobić, nowym próbom teoretyzowania polityki światowej” (Berenskötter, 2018, s. 816).

Kryteria oceny teoretycznych wyjaśnień i postępu

Przed blisko pół wiekiem Robert O. Keohane przekonywał, że teorie polityki światowej nie są podobne do teorii fizyki i żaden ostrożny analityk nie wierzy, że mogą one osiągnąć eksplanacyjną jakość lub praktyczną użyteczność fizyki newtonowskiej. Ponieważ zarówno polityka światowa, jak i nasze wartości zmieniają się, nie istnieje gwarancja, że nawet dobrze potwierdzona teoria pozostanie prawomocna w przyszłości (Keohane, 1986a, s. 5). Tym niemniej, wraz z rozwojem dyscypliny, badacze stawiają „głębsze” pytania o ogólny rozwój wiedzy o jej przedmiocie. Poszukując kryteriów do tego rodzaju oceny teorii polityki międzynarodowej, w tym przypadku w szczególności neorealizmu, R. Keohane posłużył się koncepcją „metodologii naukowych programów badawczych” filozofa nauki Imre Lakatosa (1970). Lakatos rozwinął tę koncepcję jako narzędzie do porównawczej oceny teorii naukowych w odpowiedzi na brak standardów do takiej oceny, który dostrzegał w pojęciu paradygmatu Thomasa Kuhna [1962, (2001)]. Zrezygnuję w tym miejscu z omówienia znanej w naszej dyscyplinie zawartości koncepcji I. Lakatosa (Elman, Elman, 2003). Robert Keohane jest świadomy, że Lakatos rozwinął tę koncepcję do oceny rozwoju wiedzy w naukach przyrodniczych, w szczególności w fizyce. Jest także świadomy, że literalne zastosowanie ustanowionych w niej wymogów dla „progresywnych” programów badawczych skutkowałoby tym, że wszystkie aktualne, ale być może także wyobrażalne, teorie polityki międzynarodowej nie przeszłyby takiego testu. Tym niemniej, wartość koncepcji Lakatosa dostrzega Keohane w dostarczeniu jasnych i zasadnych kryteriów do oceny „tradycji naukowych”, nawet jeśli mogłoby to prowadzić do odrzucenia całego naszego pola lub nawet całej dyscypliny nauk politycznych. Surowość tych standardów Keohane proponuje uzupełnić standardami bardziej „miękkimi”, interpretatywnymi. Jako przykład takiego postępowania Keohane przywołuje rozumienie teorii w antropologii przez Clifforda Geertz’a i jego metodę „gęstego opisu” (Keohane, 1986b, s. 161–162).

W 1990 roku Kenneth N. Waltz problem teorii w dyscyplinie określał następująco: „[b]adacze polityki międzynarodowej doświadczyli wyjątkowych trudności w wyra-

zeniu swojego przedmiotu w kategoriach teoretycznych” (Waltz, 1990, s. 21). Od sformułowania tej opinii upłynęło ponad trzydzieści lat. W tym czasie SM doświadczały teoretycznego pluralizmu, rozszerzając ustalony w latach osiemdziesiątych XX wieku konsensus teoretyczny w formie realizmu, liberalizmu i marksizmu o nowe podejścia (teorie): teorię krytyczną, konstruktywizm, neogramscianizm, feminizm, poststrukturalizm, postmodernizm, postkolonializm, ekologizm i inne. Jednak Waltz nie zmieniał w tej kwestii swojej opinii. Dla niego większość nowych propozycji określających się jako „teorie” w istocie nimi nie była. Sądził on, że teoria realizmu strukturalnego ma dwóch głównych konkurentów: liberalny instytucjonalizm i konstruktywizm. Jednak, jego zdaniem, liberalny instytucjonalizm nie jest odrębną teorią. Nawet uważani za jego najważniejszych reprezentantów Robert O. Keohane i Joseph S. Nye podkreślali, że teoretycznym rdzeniem liberalnego instytucjonalizmu jest realizm strukturalny. Konstruktywizm, według Waltza, nie jest teorią (ang. *is not a theory at all*) i w istocie trudno powiedzieć, co konstruktywizm wyjaśnia. Waltz oceniał go jako pełen nadziei pogląd na świat, uznający, że ludzie i państwa zamiast realizować własne interesy mogą zacząć działać dla dobra innych. „Miła myśl” – ironizował Waltz – ale ani ludzie, ani państwa nie zachowują się konsekwentnie w taki sposób. Dopóki państwo nie może być pewne, że w sytuacji przeciwności losu inne państwa przyjdą mu z pomocą, musi samo zadbać o siebie najlepiej jak potrafi (Waltz, 2004, s. 5). Nowe teorie Waltz uważał za teorie społeczne, które zostały ledwie wykorzystane do myślenia o polityce międzynarodowej.

Na początku XXI wieku problem kryteriów oceny teoretycznych wyjaśnień został podjęty przez Patricka Jamesa w pracy *International Relations and Scientific Progress* (2002) oraz pracy pod redakcją Colina i Miriam Elmanów *Progress in International Relations Theory* (2003). Obie książki są próbą oceny sukcesu badań w SM poprzez posłużenie się kryteriami będącymi przedmiotem dyskusji w filozofii nauki. James broni zdolności neorealizmu do generowania progresywnej naukowej agendy badawczej. Eseje składające się na książkę pod redakcją Elmanów oceniają dominujące w dyscyplinie teorie, posługując się również *explicite* kryteriami z debat toczonych w tej kwestii w filozofii nauki. Warto podkreślić, że obie książki przyjmują metodologię naukowych programów badawczych I. Lakatosa jako punkt wyjścia do takiej oceny. Ewan Harrison podkreśla, że najważniejszą korzyścią z posłużenia się propozycją Lakatosa do oceny naukowego postępu jest obejście problemów związanych z falsyfikacjonizmem i równoczesne uniknięcie niebezpieczeństw, jakie niesie relatywizm. Teorie, przekonuje Harrison, są w ten sposób akceptowane lub odrzucane nie w oparciu o pojedynczy test, ale w odniesieniu do całego programu badawczego. Takie postępowanie wzmacnia zarówno strukturę, jak i ukierunkowuje badania naukowe dostarczając zachęty do ich logicznego i kumulatywnego rozwoju. Autorzy w obu książkach zadają trudne pytania czy w dyscyplinie dokonuje się progresywna akumulacja wiedzy. Nie udzielają jednak na nie jednoznacznych odpowiedzi. Salomonowe rozstrzygnięcie Harrisona traktuje ten brak zgody jako raczej pozytywny niż negatywny. Jego pozytywność Harrison dostrzega w rodzącym się być może konsensusie w kwestii użyteczności kryteriów Lakatosa jako punkcie wyjścia do oceny teorii poprzez dostarczenie podzielanej perspektywy w kwestii

prowadzenia badań, pomimo sporów o to jak konceptualizować tę propozycję (Harrison, 2003, s. 356, 358, 359).

Według Freda Chernoffa, rozmaite definicje naukowego postępu stanowią połączenie tez o kumulacji wiedzy przez pokolenia, o dokładnych predykcyjnych implikacjach akceptowanych teorii, o większej zdolności do kontrolowania środowiska oraz wzorcach dochodzenia do konsensusu w przypadku istnienia kontrowersji. W szczególności stawia on i w wyniku analizy potwierdza hipotezę, że postęp w dyscyplinie jest utrudniony jeśli badacze odmiennie rozumieją pojęcie wyjaśniania lub posługują się odmiennymi kryteriami wskazywania lepszych eksplanacji, co prowadzi do pozytywnej tezy, że jeśli dokonuje się postęp, to rywalizujące o lepsze wyjaśnienie podejścia posługiwały się podobnymi kryteriami oceny formułowanych wyjaśnień (Chernoff, 2014, s. 8, 241).

Być może ostatecznie tylko wybiegiem jest powiedzenie, że badacze sm, podobnie jak przedstawiciele innych nauk społecznych, powinni dysponować wiedzą z filozofii nauk społecznych/filozofii stosunków międzynarodowych, aby rozumieć spory ontologiczne, epistemologiczne i metodologiczne toczone w ich dyscyplinie. Chociaż z pewnością pomoże im to prowadzić substancjalne badania w dyscyplinie i prezentować swoją argumentację w spójnych intelektualnych ramach. Muszą być również świadomi, że siłę formułowanych przez nich wyjaśnień mogą osłabić problemy o charakterze metateoretycznym. Powinni zatem próbować odwoływać się do najbardziej ogólnych i najmniej podatnych na obalenie przesłanek. Powinni starać się przedstawić *explicite*, na ile to możliwe, akceptowaną przez siebie metateorię (filozofię nauki), w tym co najmniej kryteria, którymi się posługują, argumentując za sformułowanymi przez siebie wyjaśnieniami (Chernoff, 2014, s. 267).

Analizując zbiorowy projekt badawczy dotyczący postępu naukowego w SM (Harrison, Freyberg-Inan, James, 2017), można zidentyfikować ograniczoną zgodę jego uczestników w kwestii rozumienia i znaczenia postępu naukowego. Najczęściej wskazywanym przez badaczy kryterium postępu naukowego związanego z cechami teoretyzowania w SM jest kompletność wytworzonej wiedzy. Kompletność jest rozumiana jako potencjał wyjaśniania pełnego zakresu problemów w ramach dziedziny obejmowanej przez dyscyplinę. Poza tym badacze wskazują: publiczną wymianę poglądów, identyfikację mechanizmów przyczynowych, zakres wyjaśnień, falsyfikowalność, dedukcyjny rygor, wartość predykcyjną i normatywność. W swoich stanowiskach badacze wskazują również wiele innych kryteriów: faktualność, systematyczność, obiektywność, użyteczność, prostotę, logiczną spójność czy brak takich kryteriów (Harrison, Freyberg-Inan, James, 2017, s. 174–176). Co zrozumiałe, konsensus w kwestii rozumienia postępu naukowego i jego kryteriów pojawia się przede wszystkim pomiędzy zwolennikami akceptowanych filozofii nauki, to znaczy wśród neopozytywistów i wśród tych, którzy odrzucają neopozytywizm (postpozytywiści, interpretatywiści). Jednym z głównych kryteriów akceptowanym po obu stronach tego podstawowego podziału jest znaczenie publicznej wymiany poglądów. Nieograniczone niczym porównywanie idei jest niezbędne, w innym razie postęp z pewnością będzie utrudniony. Patrick T. Jackson ocenia ten podział, wskazując, że „testowalne hipotezy i ogólne twierdzenia są przedstawiane jako niemal niepodważalne cele badań

nad stosunkami międzynarodowymi”. Są uważane do tego stopnia za niepodważalne, że prawie nie potrzebują etykiety „nauki”, aby odróżniać się od ich alternatyw (Jackson, 2011, s. 7). Nawet ci, którzy odrzucają tę perspektywę (interpretatywiści), zdają się akceptować przekonanie, że w SM jest to „główny nurt” (Mcintosh, 2024, s. 59).

Podział ten wydaje się utrwać w dyscyplinie, a próby jego osłabienia lub zniesienia stają się coraz mniej znaczące. Pozytywiści rozmawiają z pozytywistami, interpretatywiści z interpretatywistami. To dziwna sytuacja w dyscyplinie – pisze Ch. McIntosh – której źródłem jest rzekomo normatywne pragnienie wytwarzania wiedzy o globalnych konfliktach w celu zapobieżenia im (Mcintosh, 2024, s. 59). Większość naukowców w dyscyplinie zgadza się z tezą, że ich praca w mniejszym stopniu powinna skupiać się na sposobach, jakimi naukowcy wytwarzają wiedzę, a bardziej na jej implikacjach dla świata, zarówno naukowego, jak i politycznego. Jednak, aby stworzyć predykcyjne twierdzenia, które nie są tylko mniej lub bardziej uogólnioną historyczną obserwacją nie można porównywać „jabłek z przeszłości z pomarańczami z przyszłości”. Zatem, im większa zmienność ontologiczna w dyscyplinie, tym mniej sądów jest zdolnych podróżować w czasie. Dyscyplina postrzega zatem „statyczne ontologie” jako nierozzerwalnie związane z jej zdolnością do przewidywania. Jednak ustanawianie statycznych ontologii jako wstępnego warunku dla możliwości wytwarzania predykcyjnej wiedzy niekoniecznie współbrzmi ze światem istniejącym poza SM. Możemy to dostrzec w nowych próbach teoretyzowania sm, nadal opartych na inspirowanym fizykalistycznie obrazie świata (mechanika kwantowa, teoria złożoności, biologia, systemy obliczeniowe).

Zwroty w Stosunkach Międzynarodowych

„Lingwistyczny zwrot” w filozofii w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX wieku (Rorty, 1967) wywarł istotny wpływ na SM. Wprowadzenie do dyscypliny rozważań o roli języka wraz z innymi wpływami teoretycznymi miało zrewolucjonizować i zróżnicować teoretyczny krajobraz dyscypliny. Oparcie się na szerokim zestawie intelektualnych źródeł filozoficznych (od Wittgensteina i Austina do Foucaulta i Derridy) oraz socjologicznych (od Bergera i Luckmanna do Bourdieu) otworzyło w dyscyplinie drogę do namysłu nad rolą języka w kształtowaniu i stanowieniu znaczeń, percepcji, działań i natury rzeczywistości społecznej. Zwrot ten trwale wpłynął na dyscyplinę, inspirując powstanie teorii konstruktywistycznych i poststrukturalistycznych oraz nowych podejść do problemu bezpieczeństwa, takich jak teoria sekurytyzacji (Baele, Bettiza, 2020, s. 3–4). Lingwistyczny zwrot rozumiany jako rodzaj wzorcowej interwencji w dyscyplinie utorował także drogę do apeli o kolejne zwroty. W XXI wieku SM, zazwyczaj podążając za innymi dyscyplinami nauk społecznych, poszukiwały swojej drogi rozwoju i postępu naukowego poprzez liczne wezwania do dokonywania kolejnych „zwrotów”. W rezultacie dyscyplina zdaje się nieustannie apelować do reprezentujących ją badaczy o dokonywanie różnych zwrotów: od lingwistycznego do metateoretycznego, od estetycznego (wizualnego) do afektywnego, od epistemologicznego do ontologicznego, od historycznego

do pragmatycznego, od nowego materializmu do *queer*. Jeszcze inne proponowane zwroty, to zwrot postpozytywistyczny, konstruktywistyczny, relacjonistyczny, realistyczny, kulturowy, interpretatywistyczny, retoryczny, metaforyczny, ku socjologii historycznej, sensualny, religijny, globalny, graficzny, kosmologiczny, lokalny. Wydaje się, że liczba tych wezwań nieustannie rośnie. Na przykład w 2013 roku w programie konwencji *International Studies Association* znalazło się tylko jedno wystąpienie ze „zwrotem” w tytule, w 2014 – takie wystąpienia były trzy, w 2017 dziewięć, w 2018 dziesięć, a w 2019 czternaście. Wezwania te wzbudzają zainteresowanie, charakteryzują się swoistą dynamiką, publikowane są specjalne wydania czasopism, realizowane są nowe programy badawcze, zdobywane granty i budowane naukowe kariery (Baele, Bettiza, 2020, s. 2). Moim celem nie jest ani omawianie zawartości poszczególnych wezwań do dokonania zwrotu, ani ich pogłębiona ocena. Spróbuję jedynie zająć się kwestią ich znaczenia dla naukowego postępu w SM.

Próba odczytania proponowanych zwrotów w perspektywie naukowego postępu skłania do wskazania ich pozytywnego wpływu na dwa sposoby. Po pierwsze, można je interpretować jako otwieranie nowych dróg do filozoficznego, teoretycznego i empirycznego poszerzania rdzenia dyscypliny w celu eksplorowania nieznanych jej dotąd terytoriów i odnalezienie zapoznanych jakości życia społecznego, które zrewolucjonizują myślenie o międzynarodowości. Po drugie, w słabszej formie, możemy traktować zwroty jako obiecujące ścieżki prowadzące do ożywienia i poszerzenia obecnych w dyscyplinie głównie nurtowych, coraz bardziej stagnacyjnych, teorii.

Równocześnie można także obawiać się negatywnego wpływu proponowanych zwrotów na możliwości generowania naukowego postępu w związku ze zwiększaniem ryzyka dalszej fragmentacji dyscypliny. Po pierwsze, wezwania do zwrotów dostarczają dodatkowego impulsu zjawisku, które Christine Sylvester nazwała „obozową” mentalnością. Niezależnie od pochodzenia, każdy „obóz” tworzy partykularne słownictwo i zbiory reprezentujących go najważniejszych przedstawicieli, każdy kanonizuje inny zestaw tekstów i toczy „wewnątrz obozowe” debaty. Żaden obóz nie jest wystarczająco silny, aby ustalać ogólnie akceptowane wzorce, może jednak oskarżać wszystkie inne, że nie „badają prawdziwych stosunków międzynarodowych” (Sylvester, 2013, s. 615). Każdy z obozów formułuje nie tylko rozbieżne twierdzenia, że jakiś „uniwersalny”, „głęboki”, „fundamentalny” aspekt sm został pominięty, ale że jego uwzględnienie rodzi konieczność ponownej oceny szeroko akceptowanej w dyscyplinie wiedzy. Po drugie, wezwania do zwrotów niepokoją tych, którzy obawiają się utraty spójnej dyscypliny z łatwo identyfikowanym przedmiotem analizy i jej fragmentacji „jako kumulatywnego przedsięwzięcia ze wspólnym i spójnym poczuciem tożsamości i identyfikowanym naukowym postępowaniem – na wiele różnych i niekiedy nie kompatybilnych kierunków” (Baele, Bettiza, 2020, s. 7). Według krytyków wzywający do „zwrotów” nie starają się zaproponować nowej teorii, ale mają tendencję do dystansowania się od starszych dyscyplinarnych „izmów” lub zamiar przezwyciężania ich niedostatków. Zatem apele o zwroty widziane w perspektywie generowania postępu naukowego wydają się być raczej rodzajem socjologicznie rozumianej sukcesji w dyscyplinie, aniżeli dokonywaniem nowych odkryć i radykalnym odrzucaniem istniejących w dyscyplinie konwencji metateoretycznych.

Stephane J. Baele i Gregorio Bettiza, przyjmując perspektywę socjologii wiedzy, przekonują, że zwroty te pozornie wywołują, często na zasadzie recyklingu, ambitne pytania filozoficzne i matateoretyczne (ontologiczne, epistemologiczne i metodologiczne), aby zakwestionować sposoby myślenia o sm uważane za „główny nurt”. Jednak ich wpływ jest odczuwalny zazwyczaj na marginesach dyscypliny. W tej perspektywie apele o dokonanie zwrotu wydają się służyć raczej wzmocnieniu ogłaszających je naukowców, którzy tym sposobem starają się budować swój autorytet naukowy i zazwyczaj stać się „uznanymi heretykami” lokującymi się po stronie krytycznych SM (Baele, Bettiza, 2020, s. 1). Zatem najważniejsze skutki ogłaszanych „zwrotów” to, z jednej strony, wskazywanie nowych dróg, którymi mogą podążać badacze nie identyfikujący się z matateoretycznym i teoretycznym rdzeniem dyscypliny, aby krytycznie badać pomijane przez nią aspekty polityki międzynarodowej, z drugiej zaś strony, generowanie nowych linii podziału po stronie krytycznego subpola SM. Ponieważ zdecydowana większość zwrotów ma charakter prospekcyjny, w odróżnieniu o retrospekcyjnego charakteru zwrotu lingwistycznego, możemy jedynie liczyć na oczekiwany postęp naukowy poprzez wskazywanie dyscyplinie nowych dróg.

Koniec (...przestarzałej nauki czy „takie sobie bajeczki”?)

W 2008 roku Chris Anderson redaktor naczelny magazynu „Wired” opublikował artykuł pod tytułem *Koniec teorii: powódź danych czyni metodę naukową przestarzałą*, w którym dowodzi, że niewyobrażalna liczba danych jakimi dysponujemy czyni modele teoretyczne, które zazwyczaj są błędne, choć użyteczne, całkowicie zbędnymi. Dotąd istotny element postępowania naukowego stanowiło mentalne budowanie modeli danej dziedziny lub aktywności i formułowanie za ich pomocą testowalnych hipotez. Następnie hipotezy te poddawano testom (eksperymenty, obserwacje) w celu ich potwierdzenia lub falsyfikacji. Celem postępowania badawczego było poszukiwanie trwałych związków przyczynowo-skutkowych między wyróżnionymi czynnikami. Znajdywanie statystycznej korelacji nie było uznawane za odsłonięcie istnienia rzeczywistego związku między X i Y, który mógł być przypadkowy. Badacz musiał wyjaśnić mechanizm łączący X i Y. Uznawano, że prawidłowy model lub teoria pozwalają na trafne wskazywanie związków między danymi. Zgromadzone dane bez dysponowania modelem to tylko rejestracja doświadczenia, które samo w sobie nic nie mówi, jest tylko szumem.

Jednak wraz z dysponowaniem *big data*, takie rozumienie nauki – teoria, model, hipoteza, test – stało się przestarzałe. Analizy *big data* pozwalają wydobyć wzorce, na przykład zachowań, które umożliwiają ich dalsze prognozowanie. Miejsce teorii, modeli i hipotez zajmuje bezpośrednia synchronizacja danych. Korelacja może zastąpić teraz przyczynowość. Wyjaśnianie (dlaczego?) może zostać zastąpione ukazaniem tego jak jest. Żyjemy zatem w świecie, w którym duża liczba danych i matematyka stosowana zastępują każde inne narzędzie mogące zostać użyte do jego poznania. W rezultacie, przekonuje C. Anderson, nie jest nam potrzebna żadna „teoria ludzkiego zachowania, od lingwistyki po socjologię. Zapomnijcie o taksonomii, ontologii i psy-

chologii. Kto wie, dlaczego ludzie robią to co robią? Chodzi o to, że to robią, a my możemy to śledzić i mierzyć z niespotykaną dokładnością. Przy wystarczającej ilości danych liczby mówią same za siebie” (Anderson, 2008, s. 2).

Dostępność dużej liczby danych wraz z technologią i narzędziami statystycznymi do ich przetwarzania oferują być może nowy sposób rozumienia świata. W jego poznawaniu korelacja zastępuje poszukiwanie przyczynowości, a nauka może rozwijać się bez modeli, wielkich zunifikowanych teorii i mechanistycznego objaśniania świata. „Teoria jest konstruktem, narzędziem, wsparciem, które rekompensuje brak danych. Przy dostatecznej liczbie danych staje się zbędna. Możliwość wyabstrahowania masowych wzorców zachowań z *big data* obwieszcza początek cyfrowej psychopolityki” (Han, 2024, s. 70).

Czy możliwy będzie zatem także nowy sposób rozumienia polityki międzynarodowej („cyfrowa psychopolityka międzynarodowa”)? Obecne w dyscyplinie od kilku dekad podejście behawioralne przyjmuje dzisiaj formę „nowej rewolucji behawioralnej” (Hafner-Burton, Haggard, Lake, Victor, 2017, s. 4). Jednak nowa rewolucja behawioralna staje również przed poważnymi wyzwaniami. Podmioty sprawcze (agenci) w większości teorii i modeli polityki międzynarodowej nie są indywiduami – są agregatami jednostek (państwa, klasy, grupy interesów, partie polityczne, ministerstwa, grupy rebelianckie). Próbuje się zatem na dwa sposoby zintegrować badania behawioralne dotyczące jednostek. Pierwszy sposób, quasi-behawioralny, przyjmuje niestandardowe założenia dotyczące preferencji, przekonań lub procesów decyzyjnych zagregowanych agentów. Przyjęcie tego sposobu oznacza jednak, że założenia dotyczące takich agentów będą słabo związane z danymi empirycznymi napędzającymi badania behawioralne. Przekonujące dowody empiryczne o systematycznym odbieganiu jednostek od standardowych założeń (np. teorii racjonalnego wyboru) nie są takimi w przypadku zagregowanych agentów. Traktowanie zagregowanych jednostek jak jednolitego agenta z dobrze określonymi preferencjami jest bardzo upraszczającym założeniem przyjmowanym ze względów pragmatycznych. Drugi sposób polega na próbach budowania teorii, w których kluczowymi agentami są jednostki. Podejście to napotyka z kolei poważne przeszkody, z którymi teoretyzowanie sm mierzy się od dawna, i których w większości nie potrafiło przezwyciężyć. Wyniki badań behawioralnych przywróciły zainteresowanie budowaniem oddolnych teorii, w których agentami są jednostki (indywidua). Jak jednak połączyć preferencje jednostek z „międzynarodowymi” rezultatami? Teorie oddolne są bardzo trudne do zbudowania (Powell, 2017, s. 265–266).

Pierwsza fala badań behawioralnych w SM (Robert Jervis, Irving Janis, Richard Ned Lebow, Janice Stein) doświadczyła poważnych trudności w próbach powiązania indywidualnych cech z rezultatami międzynarodowymi, na przykład takimi jak przyczyny wojny. Rezultatem tych trudności było przyjmowanie stanowiska quasi-behawioralnego, a więc zakładano, że zagregowane jednostki wykazują te same błędne postrzeżenia co składające się nań indywidua. Zatem, potencjalny wpływ „nowej rewolucji behawioralnej” na SM Robert Powell ocenia jako „prawdopodobnie dość skromny, dopóki jednostki będą odgrywać niewielką rolę w naszych najlepszych teoretycznych i empirycznych wysiłkach w poszukiwaniu odpowiedzi na interesujące nas pytania o stosunkach międzynarodowych” (Powell, 2017, s. 275).

Zawsze jednak możemy opowiedzieć inną historię o sm, wybierając interpretatywistyczną stronę. Wtedy jedna z możliwych do opowiedzenia „takich sobie bajeczek” może brzmieć następująco. Rzeczywistość polityki międzynarodowej jest ukryta za zasłoną przedstawiającą praktyki sm jako wyłączną aktywność polityków, dyplomatów, ekspertów czy właścicieli globalnych korporacji. Rzecz jasna tego rodzaju mistyfikacje nie rodzą się spontanicznie. Są one rezultatem sprzeczności obecnych w historycznie danym społeczeństwie, które z kolei odzwierciedlają właściwe mu relacje społeczne. Na przykład oddzielenie władzy politycznej i dyplomacji od życia codziennego uwarunkowane było różnicami klasowymi, które przekształciły dyplomację w zadanie arystokratycznych ekspertów w ramach tworzenia instytucjonalnej infrastruktury terytorialnego państwa. Z kolei wzrost ekonomicznego i politycznego znaczenia burżuazji doprowadził do obniżenia pozycji społecznej arystokracji i realizację w polityce międzynarodowej celów związanych z industrializacją i nieustanną akumulacją kapitału. W kapitalistycznych sm sposób ich reprezentacji uległ zmianie, w ich objaśnianiu zaczęto oddzielać anarchię rynku od stosunków władzy, burząc w ten sposób stary związek między władzą i bogactwem. Zadanie utrzymania mistyfikującego rozumienia porządku systemu międzynarodowego coraz częściej spada na barki „gadających głów” w korporacyjnych mediach, łącząc tym samym wiedzę prezentera wiadomości z praktyczną wiedzą dyplomaty. Zatem, teorie polityki międzynarodowej zdają się nie rozpoznawać swojej ontologii, że stosunki społeczne, włączając w to sm, wytwarzane są przez ludzi i tym samym wymagają analizy procesów zachodzących w tym wytwarzaniu. Tym samym to koncentracja na życiu codziennym może dostarczyć klucza do zrozumienia, że to procesy wytwarzania są fundamentalne do zrozumienia stosunków społecznych. Nie powinniśmy zatem w próbach zrozumienia sm koncentrować się wyłącznie na władzy politycznej lub dyplomacji, nawet wtedy gdy zajmują się one zawieraniem międzynarodowych porozumień dotyczących regulacji światowej gospodarki, utrzymaniem pokoju czy ochroną praw człowieka. Zamiast tego powinniśmy badać jak sm są wytwarzane w codziennej działalności wszystkich ludzi na różnych poziomach życia społecznego (Davies, Niemann, 2002, s. 565–567). Wskazując te poziomy, powinniśmy kierować naszą uwagę w stronę takich sfer życia społecznego, jak praca, konsumpcja i czas wolny. W tych i wielu innych sferach życia społecznego, (SM powinny być prawie o wszystkim), ludzie spotykają międzynarodowość i często traktują ją jako zewnętrzną, obcą i opresyjną siłę, a nie jako wytwór ich codziennych praktyk.

Bibliografia

- Allan B. B. (2028), *Scientific Cosmology and International Orders*, Cambridge University Press, Cambridge.
- Anderson C. (2008), *The End of Theory: The Data Deluge Makes the Scientific Method Obsolete*, „Wired Magazine”, 16.07.2008.
- Ashley R. K. (1984), *The Poverty of Neorealism*, „International Organization”, vol. 38, nr 2.
- Baele J. S., Bettiza G. (2020), *‘Turning’ everywhere in IR: on the sociological underpinnings of the field’s proliferating turns*, „International Theory”, <https://www.cambridge.org/core>, IP address: 194.87.52.175, on 16 Jun 2020.

- Bain W. (2020), *Political Theology of International Order*, Oxford University Press, Oxford.
- Bennett A. (2013), *The mother of all isms: Causal mechanisms and structured pluralism in International Relations theory*, “European Journal of International Relations”, vol. 19, nr 3.
- Berenskötter F. (2018), *Deep theorizing in International Relations*, “European Journal of International Relations”, vol. 24, nr 4.
- Bull H. (1966), *International Theory. The Case for a Classical Approach*, “World Politics”, vol. 18, nr 3.
- Carr E. H. [1945 (1939)], *The Twenty Years' Crisis: An Introduction to the Study of International Relations*, Macmillan and Co., New York.
- Chernoff F. (2007), *Theory and Metatheory in International Relations. Concepts and Contending Accounts*, Palgrave, New York.
- Chernoff F. (2013), *Science, Progress and Pluralism in the Study of International Relations*, “Millennium: Journal of International Studies”, vol. 41, nr 2.
- Chernoff F. (2014), *Explanation and Progress in Security Studies: Bridging Theoretical Divides in International Relations*, Stanford University Press, Stanford.
- Davies M., Niemann M. (2002), *The Everyday Spaces of Global Politics: Work, Leisure, Family*, “New Political Science”, vol. 24, nr 4.
- Elman C., Elman M. (2003), *Progress in International Relations Theory: Appraising the Field*, Cambridge University Press, Cambridge.
- Elman C., Gerring J., Mahoney J. (2020), *The Production of Knowledge. Enhancing Progress in Social Sciences*, Cambridge University Press, London.
- Freire L. G. (2013), *The Potential and the Pitfalls of Metatheory in IR*, “Estudos Internacionais”, vol. 1, nr 2.
- Freyberg-Inan A. (2017), *The role of theory for knowledge creation in IR. A sociable pluralist discussion*, w: *Evaluating Progress in International Relations*, red. E. Harrison, A. Freyberg-Inan, P. James, Routledge, London–New York.
- Gałganek A. (2021), *Filozofia nauki o stosunkach międzynarodowych. Ontologia, Epistemologia, Metodologia*, Universitas, Kraków.
- Gilpin R. (1981), *War and Change in World Politics*, Cambridge University Press, New York.
- Gofas A., Hamati-Ataya I., Onuf N. (2018), *The Struggle for the Soul of International Relations: Fragments of a Collective Journey*, w: red. A. Gofas, I. Hamati-Ataya, N. Onuf, *History, Philosophy and Sociology of International Relations*, Sage, Los Angeles.
- Hafner-Burton E. M., Haggard S., Lake D. A., Victor D. G. (2017), *The Behavioral Revolution and International Relations*, “International Organization”, <https://www.cambridge.org/core>, IP address: 37.249.158.62.
- Hamilton S. (2017), *A Genealogy of Metatheory in IR. How 'Ontology' Emerged from the Inter-paradigm Debate*, „International Theory”, vol. 9, nr 1.
- Han B-C. (2024), *Kryzys narracji i inne eseje*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa.
- Harrison E. (2003), *International Relations and Scientific Progress*, “International Studies Review”, nr 5.
- Harrison E., Freyberg-Inan A., James P. (red.) (2017), *Evaluating Progress in International Relations*, Sage, London–New York.
- Harrison E., Freyberg-Inan A., James P. (2017), *Progress, Consensus, and Cumulation in IR Scholarship?*, w: *Evaluating Progress in International Relations*, red. E. Harrison, A. Freyberg-Inan, P. James, Sage, London–New York.
- Hoffmann S. (1977), *An American Social Science: International Relations*, “Daedalus”, vol. 106, nr 3.
- Hollis M., Smith S. (1990), *Explaining and Understanding in International Relations*, Oxford University Press, Oxford.

- Jackson T. P. (2011), *The Conduct of Inquiry in International Relations. Philosophy of Science and Its Implications for the Study of World Politics*, Routledge, London–New York.
- Jackson T. P. (2017), *The Bias of Science. On the Intellectual Appeal of Neopositivism*, w: *Evaluating Progress in International Relations*, red. E. Harrison, A. Freyberg-Inan, P. James, Sage, London–New York.
- Jackson T. P., Nexon D. H. (2009), *Paradigmatic Faults in International Relations Theory*, “International Studies Quarterly”, vol. 53.
- James P. (2002), *International Relations and Scientific Progress: Structural Realism Reconsidered*, Ohio State University Press, Columbus.
- Joseph J., Wight C. (red.) (2010), *Scientific Realism and International Relations*, Palgrave Macmillan, New York.
- Keohane R. O. (1986a), *Realism, Neorealism and the Study of World Politics*, w: *Neorealism and its Critics*, red. R. O. Keohane, Columbia University Press, New York.
- Keohane R. O. (1986b), *Theory of World Politics: Structural Realism and Beyond*, w: *Neorealism and its Critics*, red. R. O. Keohane, Columbia University Press, New York.
- Keohane R. O. (1988), *International Institutions: Two Approaches*, „International Studies Quarterly”, vol. 32, nr 4.
- King G., Keohane R. O., Verba S. (1994), *Designing Social Inquiry. Scientific Inference in Qualitative Research*, Princeton University Press, Princeton.
- Kipling R. (1928), *Takie sobie bajeczki*, Wydawnictwo M. Arcta, Warszawa.
- Kuhn T. (2001), *Struktura rewolucji naukowych*, Fundacja Aleteheia, Warszawa.
- Kuhn T. (1957), *The Copernican Revolution*, Cambridge University Press, Cambridge.
- Kurki M. (2020), *International Relations in A Relational Universe*, Oxford University Press, Oxford.
- Kurki M., Wight C. (2013), *International Relations and Social Science*, w: *International Relations Theories. Discipline and Diversity*, red. M. Kurki, C. Wight, S. Smith, Oxford University Press, Oxford.
- Lakatos I. (1970), *Falsification and the Methodology of Scientific Research Programmes*, w: *Criticism and the Growth of Knowledge*, red. I. Lakatos, A. Musgrave, Cambridge University Press, Cambridge–New York.
- Lake D. A. (2011), *Why ‘Isms’ Are Evil: Theory, Epistemology, and Academic Sects as Impediments to Understanding and Progress*, “International Studies Quarterly”, vol. 55, nr 2.
- Lake D. A. (2013), *Theory is Dead, Long Live Theory: The End of the Great Debates and the Rise of Eclecticism in International Relations*, “European Journal of International Relations”, vol. 19, nr 3.
- Losee J. (2004), *Theories of Scientific Progress*, Routledge, New York–London.
- Mcintosh Ch. (2024), *The Time of Global Politics. International Relations as Study of the Present*, Cambridge University Press, Cambridge.
- Morgenthau H. J. (1944), *The Limitations of Science and the Problem of Social Planning*, “Ethics”, vol. 54, nr 3.
- Morgenthau H. J. (1947), *Scientific Man versus Power Politics*, Latimer House, London.
- Morgenthau H. J. (1952), *Another “Great Debate”: The National Interest of the United States*, “The American Political Science Review”, vol. 46, nr 4.
- Morgenthau H. J. (1978), *Politics among Nations: The Struggle for Power and Peace*, Knopf, New York.
- Niiniluoto I. (1984), *Is Science Progressive?*, D. Reidel Publishing Company, Dordrecht.
- Patomäki H. (2002), *After International Relations. Critical Realism and the (Re)construction of World Politics*, Routledge, London–New York.

- Peebles P. J. E. (2023), *Cała prawda. Rozważania kosmologa o poszukiwaniu obiektywnej rzeczywistości*, Prószyński Media, Warszawa.
- Powell R. (2017), *Research Bets and Behavioral IR*, “International Organization”, <https://www.cambridge.org/core>, IP address: 37.249.158.62.
- Rorty R. M. [1992 (1967)], *The Linguistic Turn: Essays in Philosophical Method*, University of Chicago Press, Chicago.
- Rule J. B. (1997), *Theory and Progress in Social Science*, Cambridge University Press, Cambridge.
- Shan Y. (2023), *Introduction. Philosophical Analyses of Scientific Progress*, w: *New Philosophical Perspectives on Scientific Progress*, red. Y. Shan, Routledge, New York–London.
- Sil R., Katzenstein P. J. (2010), *Beyond Paradigms: Analytic Eclecticism in the Study of World Politics*, Palgrave Macmillan, New York.
- Sylvester C. (2013), *Experiencing the end and afterlives of International Relations/theory*, “European Journal of International Relations”, vol. 19, nr 3.
- Waever O. (2009), *Waltz's Theory of Theory*, „International Relations”, vol. 23, nr 2.
- Waltz K. N. (1990), *Realist Thought and Neorealist Theory*, „Journal of International Affairs”, vol. 44, nr 1.
- Waltz K. N. (2004), *Neorealism: Confusions and Criticisms*, „Journal of Politics and Society”, vol. 15, nr 1.
- Waltz K. N. [2010, (1979)], *Struktura teorii stosunków międzynarodowych*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- Wight C. (2017), *Maps, Models, and Theories. A Scientific Realist Approach to Validity*, w: *Evaluating Progress in International Relations*, red. E. Harrison, A. Freyberg-Inan, P. James, Sage, London–New York.
- Wight C. (2019), *Bringing the Outside In: The Limits of Theoretical Fragmentation and Pluralism in IR Theory*, “Politics”, vol. 39.

Just So Stories. Scientific Progress in International Relations

Summary

Scientific progress in the social sciences remains difficult to assess. Scientific goals such as discovery, transparency, reproducibility, and accumulation of knowledge are frustratingly beyond the reach of researchers. To what extent, then, do our disciplinary theoretical interests allow us to generate insights that can outlive the context of their genesis? When, if ever, do the achievements indicated by our familiar theoretical programs contain insights that we can potentially consider to constitute substantive progress? Do we know more about international politics today in any meaningful sense than Thucydides did?

This article seeks to answer the question: is progress being made in International Relations? In the first part, he discusses the understanding of science and scientific progress in International Relations. In the second part, he discusses the discipline's understanding of the role of theory in the production of knowledge. In the third part, he presents criteria for assessing theoretical explanations and scientific progress. The fourth part of the article attempts to understand the “turns” in the discipline and the scientific expectations associated with them.

As a result of the analysis, the author recognizes that from the point of view of the technical aspects conducted in the discipline of research (as in painting, music, literature, film) progress is unquestionable. However, technology is not theory. Even if by theory we mean only ideas that go beyond any single case. Maybe we are simply inventing fairy tales, following the example of Rudyard Kipling in the collection of short stories *Just So Stories* (1902), which includes a fantastic story about how a leop-

ard got its spots. This story perhaps only allows us to remember that leopards have spots, and perhaps the same is true of international theories that have been adapted in various ways to observations. The author also takes a critical stance towards the hopes for scientific progress associated with *big data* and the new behavioral revolution.

Key words: scientific progress; role theory; evaluation of scientific progress; scientific turns

Author Contributions

Conceptualization (Konceptualizacja): Andrzej Gałganek

Data curation (Zestawienie danych): Andrzej Gałganek

Formal analysis (Analiza formalna): Andrzej Gałganek

Writing – original draft (Piśmiennictwo – oryginalny projekt): Andrzej Gałganek

Writing – review & editing (Piśmiennictwo – sprawdzenie i edytowanie): Andrzej Gałganek

Competing interests: The author have declared that no competing interests exist
(**Sprzeczne interesy:** Autor oświadczył, że nie istnieją żadne sprzeczne interesy)